

że poprzez kult obrazu czczony jest także jego wzór. Można więc powiedzieć, że od samego początku w chrześcijaństwie stosowane są obficie symbole i metafory, które mają za zadanie przybliżyć człowieka i jego immanentny świat do transcendentnego Boga. Nie są to jedynie zewnętrzne ukonkretnienia ludzkiej fantazji. Dążenie do ukazania sacrum wskazuje na przestrzeń istniejącą poza nimi.

Celem teologii jest intelektualna refleksja nad ową tajemniczą „grą” Boga z człowiekiem, grą łaski i wiary, jest więc ona (teologia) już ze swej natury „skazana na posługiwanie się obrazami, symbolami czy modelami”. Badacz musi jednak obchodzić się z tymi obrazami niezwykle starannie i ostrożnie. Kiedy bowiem teolog używa obrazów, czyni to po to, by osiągnąć zrozumienie studiowanego zjawiska. Obraz jest użyteczny tylko do pewnego stopnia. Dulles podaje tutaj przykład obrazu Kościoła jako Chrystusowej owczarni. Może to prowadzić do różnych konstatacji. Chrystus może być pojmowany jako pasterz, troszczący się o swoją owczarnię, w której każda owca reprezentuje poszczególnego wierzącego. Do tego momentu taki obraz Kościoła jest „użyteczny”. Zbędny lub wręcz fałszywy staje się, gdy przekroczy swoją miarę i zacznie wywoływać na przykład wrażenie, że „członkowie Kościoła produkują wełnę”.

Ciekawe jest również spojrzenie Dullesa, uczestnika II Soboru Watykańskiego, na to wielkie wydarzenie. Otóż w odróżnieniu od wielu, zwłaszcza młodych, apologetów, patrzy on na *Vaticanum II* nie tylko przez pryzmat współczesnej epoki, ale w kontekście całych dziejów Kościoła. Podobnie jak nie da się wykreślić aktu stwórczego czy wydarzenia krzyża i zmartwychwstania Jezusa z dziejów zbawienia, tak też nie można pomijać żadnego, najbardziej nawet niepozornego momentu w historii Kościoła. Całe bowiem dzieje ludzkości zmierzają do swego eschatologicznego celu (dopełnienia), co dowodzi, że mają one sens wyłącznie jako całość.

Książka Františka Štěcha we wszechstronny, kompetentny i wiarygodny sposób przybliża nam postać kardynała Avery Dullesa oraz jego dorobek. Czeski teolog pisał swoją „pionierską” pracę pod okiem wytrawnego specjalisty w dziedzinie teologii fundamentalnej – profesora Karola Skalickiego. Zdążył jeszcze osobiście poznać „obiekt” swoich badań, przebywając w roku 2008 na dwumiesięcznym stypendium w nowojorskim Fordham, gdzie kardynał Dulles wystawił mu budujące świadectwo pracowitości i zaangażowania. Może warto by zainteresować tą pozycją któreś z polskich wydawnictw katolickich.

Andrzej Babuchowski

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,2 (2013), s. 485-490

Robert J. Woźniak, *Różnica i tajemnica. Objawienie jako teologiczne źródło ludzkiej sobości*, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2012, 559 s.

Robert J. Woźniak zaprasza czytelnika do rozpatrzenia pojęcia Objawienia w ramach dogmatyki. Ten niezwykle projekt bardzo szybko odsłania wewnętrzne bogactwo treści. Zanim się nim zajmiemy w krótkim omówieniu, warto zwrócić uwagę na centrum tej problematyki, które gwarantuje jedność prezentowanej monografii. Ujmując rzecz w hasłach, można odwołać się do czterech kluczowych terminów zaczerpniętych z tytułu: Objawienie, sobość, różnica, tajemnica. To w obrębie ich wzajemnych relacji mieści się zasadnicza

treść pracy. Powyższe formalne spostrzeżenie warto jednak uzupełnić spojrzeniem z perspektywy historii idei. Ono pokazuje wagę podjętego w pracy problemu.

Otóż omawiana tu tematyka Objawienia i „sobości” znajduje punkt odniesienia w charakterystycznym dla nowożytności problemie autonomii podmiotu w wobec Boga. Chodzi o właściwe dla chrześcijaństwa (czy teologii chrześcijańskiej) przedstawienie podmiotowości („sobości”) człowieka w obliczu jego istnienia przed Bogiem i w relacji do Niego, a więc w obliczu prawdy o stworzeniu, objawieniu (tu także: wcieleniu), zbawieniu. Tak przedstawiony temat wpisuje się zatem w nabrzmiałą nowożytną dyskusję, skoncentrowaną wokół pojęcia autonomii człowieka widzianego w relacji do Boga. Formułowane w nowożytności jednostronne tezy o autonomii nie straciły swej siły, bo, przechodząc daleką ewolucję, pojawiają się w pracach postmodernistów – paradoksalnie – jako tezy o słabym podmiocie (jak zostaje zauważone w ostatniej części pracy). Z punktu widzenia teologii, obie pozycje: nowoczesna i ponowoczesna budują potężne napięcia w recepcji chrześcijańskiego rozumienia podmiotu i świata stworzonego. Woźniak przedstawia jako właściwe dla chrześcijaństwa takie rozwiązanie, które widzi „sobość” człowieka jako ufundowaną, nieuszczerploną i dążącą do pełni tylko w relacji z Bogiem. Czyni to na podstawie analizy całego szeregu wybranych pozycji teologicznych z historii teologii chrześcijańskiej. Podejmuje się wyjaśnienia tej tezy w oparciu o kluczowe pojęcia tajemnicy Boga, różnicy (w samej Trójcy i pomiędzy Bogiem a stworzeniem) oraz budowanego na ich fundamentach właściwego rozumienia Objawienia. Stara się zatem nie tylko wskazać na żywy nurt tradycji chrześcijańskiej, budujący i podtrzymujący tezę o zgodności między relacją człowieka z Bogiem a ludzką tożsamością, ale też położyć teoretyczne podwaliny systematycznej argumentacji za taką tezą.

Przyjrzyjmy się bliżej samej treści pracy. Monografia składa się z czterech rozdziałów, tematycznie wciąż nawiązujących do głównego zagadnienia. Każdorazowo, choć w nieznacznie różnych proporcjach, Woźniak aplikuje podobną metodę, zapowiedzianą we wstępie: dokonuje przedstawienia wybranych, reprezentatywnych pozycji teologicznych z rozległej historii teologii, a także ze współczesnego dyskursu i dopełnia ją własną dyskusją o charakterze spekulatywno-systematyzującym. To samodzielne poszukiwanie, a nie wybór określonej szkoły teologicznej czy epoki nadaje pracy spójność od strony formalnej i czyni z niej samodzielną próbę syntezy, która bazuje na analizie historii, ale na niej nie poprzestaje.

W pierwszym rozdziale Robert Woźniak diagnozuje chrześcijańskie pojęcie tajemnicy. Odnosi się do tradycji biblijnej, po czym przedstawia wybrane głosy teologii patrystycznej i scholastyki, wymienia przykłady zubożenia tych ujęć u progu nowożytności i w jej rozwoju, a wreszcie podaje wyraziste przykłady współczesnych teologów, świadczące o renesansie pojęcia tajemnicy. Przedstawienia te zostają splecione z refleksją systematyczną, w której na czoło wybija się podkreślenie zbawczego „objawieniowego” charakteru tajemnicy, a odrzucenie jej zawężonego, negatywnego rozumienia. W drugim rozdziale następuje pierwsze bezpośrednie podjęcie problematyki Objawienia – w wymiarze, który można określić jako „strukturalny”. Przez zaakcentowanie wypracowanego już pojęcia tajemnicy, a także podkreślenie pojęcia różnicy Objawienia zostało ukazane jako rzeczywistość o strukturze heterologicznej – i jako takie fundujące „sobość” człowieka, a nie zagrażające jej czy też wobec tej sobości obojętne. W tym rozdziale autor włącza do rozważań jeszcze większą grupę myślicieli – zarówno filozofów, jak i teologów. Całość wieńczy omówieniem i dyskusją wyrazistych koncepcji współczesnych teologów, którzy na owym założeniu strukturalnej specyfiki Objawienia rozwijają swoje koncepcje. Prowadząc z nimi dyskusje, wydobywa kolejne uszczegółowienia i uwyrażnienia głównej tezy o Objawieniu umożliwionym przez różnicę i tajemnicę, nieznoszącym własnej tożsamości człowie-

ka. W rozdziale trzecim Woźniak wiedzie czytelnika już do analizy samego faktycznego oddziaływania Objawienia jako wydarzenia fundującego „sobość” człowieka. Tu na plan pierwszy zostaje wyprowadzone zbawcze znaczenie Objawienia, z ideą przeobstwienia na czele. Autor pokazuje, że rozumienie zbawienia jako przeobstwienia, podobnie jak zbawczego Objawienia, w chrześcijańskiej tradycji było wyzwalane z ambiwalencji („monofizycznego”) zagarnięcia człowieka przez Boga – i tak też powinno być we współczesnych interpretacjach ujmowane: bez obawy o człowieka, lecz właśnie jako fundament jego pełni życia. Wreszcie w czwartym rozdziale Robert Woźniak zatrzymuje się przy kwestii walorów poznawczych Objawienia, które pochodzi z darowującej się Tajemnicy, zachowującej zawsze różnicę między Bogiem a stworzeniem. Zgodnie z logiką całej pracy i tutaj zostaje wykazane, że do chrześcijańskiego dziedzictwa należy przekonanie, iż Objawienie przynosi poznanie Boga i samopoznanie człowieka. Tradycja teologii apofatycznej nie może być traktowana jako tradycja li tylko negacji, ale jako ścieżka oczyszczenia (różnicy!) prowadzącego do (pozytywnego) spotkania ostatecznego z Bogiem i ostatecznego odnalezienia pełni siebie, czyli zbawienia. W tym kontekście Woźniak może też jasno zaznaczyć cezurę, oddzielającą postmodernistyczną myśl zakotwiczoną w negacji i skoncentrowaną na dekonstrukcji/destrukcji od chrześcijańskiej tradycji teologii apofatycznej. Podsumowując, najkrócej można sformułować opinię, że te i liczne inne tezy omawianej pracy spotykają się nie tylko w punkcie zejścia się wyjściowych terminów tajemnicy, różnicy, Objawienia, sobości. Te terminy bowiem pełnią służebną funkcję wobec głównego przekonania, płynącego z samego centrum wiary chrześcijańskiej, ujętego strukturalnie przez dogmat chalcedoński. Pełnia człowieczeństwa objawiona w Chrystusie – a zatem obecna w najintymniejszej wspólnoty z Bogiem i przez nią umożliwiona – jest strukturalnym i materialnym prawozorem przedstawianych tu tez teologicznych.

Recenzowana obszerna monografia łączy w sobie dwa poniekąd przeciwstawne aspekty: jest ściśle podporządkowana głównemu tematowi, a zarazem integruje w sobie wielką liczbę szczegółowych wątków, stawianych tez, rozwijanych argumentacji. Dzieje się tak niewątpliwie zarówno za sprawą włączenia w refleksję dużej ilości opinii teologicznych, potem wynikającej z nich uważnej, drobiazgowej analizy tychże przedstawianych treści, jak i za sprawą rozwijania rozległej argumentacji racjonalnej dla poparcia głównej tezy. Taka konstrukcja pracy sprawia, że jest ona – przy całym bogactwie treści – klarownie zbudowaną całością. Pod tym kątem należy oceniać dopiero podział formalny na rozdziały i jednostki niższe. Rozdziały jasno wydzielać sekwencję logicznie postępujących kroków badawczych: tajemnica jako źródło Objawienia – Objawienie (strukturalnie) ufundowane na tajemnicy i różnicy – Objawienie (materialnie) jako wydarzenie zbawcze gwarantujące sobość – aspekty epistemologiczne tak ujmowanego Objawienia i samopojmowania człowieka. Owa jasność przeprowadzania myśli głównej wiąże się z pewną tendencją autora pracy do powracania do wątków już naświetlonych, powtarzania konkluzji, nazywania ich w nowy sposób i czynienia z nich punktu wyjścia dla kolejnych analiz, uwzględniających nową grupę źródeł. Pojawiają się miejsca, gdzie powtórzenia te zdają się być nużące czy też mylnie sugerują, że nowo zaprezentowane treści nie rozszerzyły poznawczego pola tez centralnych. To jednak nie mankament treści, a kwestia stylu pisarskiego. Można ufać, że czytelnik uzna ten moment raczej za zaletę pracy: umieszczony pośród szczegółowych analiz będzie wdzięczny autorowi za wyprowadzenie go na powrót na znajome mu pole centralnych tez. Należy zatem pozytywnie na ową cechę prowadzenia myśli spojrzeć od strony metodologicznej: autor bada obecność danej myśli (na przykład odniesienia tajemnicy do Objawienia) u szeregu autorów, a potem konfrontuje tę analizę ze swoimi hipotezami wyjściowymi, dokonując ich powtórzenia, niekiedy lekkiej modyfikacji, najczęściej zaś ich umocnienia i uzupełnienia.

Dla strony formalnej istotna jest metoda, a w jej ramach również zakres prezentowanej analizy. Już przytoczyliśmy krótki opis metody dokonany przez Roberta Woźniaka: chodzi o związanie prezentacji historyczno-dogmatycznej z własną analizą systematyczno-spekulatywną. Zostało więc postawione w pracy otwarte pytanie problemowe bez założenia jakiegokolwiek zakresu źródeł. Autor wyjaśnia we Wstępie, że czyni to zupełnie świadomie. Chce podjąć próbę „zaprezentowania syntezy tytułowych zagadnień” (s. 14) – czyli poruszać się w perspektywie całej teologii chrześcijańskiej. To bardzo odważne wyzwanie. Dlatego Woźniak precyzuje drogę realizacji swego zamiaru: „Ambicją niniejszej monografii nie jest przedstawienie obszernego wywodu na temat historii przedmiotowych zagadnień, ale twórczy dialog z najszlachetniejszą tradycją myślenia teologicznego, z którego wyłania się zdecydowana afirmacja prawdy objawienia jako wydarzenia zbawienia, także w wymiarze podmiotowym” (s. 14). Dopiero dalsza lektura książki pomoże powoli odkrywać, kogo autor zalicza do uczestników tej „najszlachetniejszej tradycji”. Dodaje wszak też już bardziej przedmiotowo, że kryterium doboru źródeł był związek z poruszaną specyficzną problematyką, uwzględnienie aspektu ekumenicznego oraz poszukiwań filozoficznych. Można łatwo zauważyć, że te dwa ostatnie kryteria znów rozszerzają pole źródłowej literatury. Spostrzec trzeba jednak fakt, że zamiarem autora nie jest stworzenie dzieła historyczno-dogmatycznego, uzupełnionego systematyką, lecz samodzielny namysł nad problemem, który karmi się teologiczną tradycją. Z punktu widzenia zasady teologii budowanej na tradycji wiary zrozumiałą jest wówczas taki dobór źródeł, który wiąże się z centrum tej tradycji, choć pozostawi on zawsze otwarte pytanie o kryteria tego doboru.

Deklarując wolę skorzystania z „najszlachetniejszej tradycji” bez bliższego jej zakreslenia, autor pracy stawia sobie wysoko poprzeczkę. Czy sprostał wyzwaniu przywołania tak rozległego horyzontu refleksji? Na to pytanie odpowiada treść całej rozprawy. Faktycznie sięga ona od Biblii do najnowszej współczesności. Ireneusz, Klemens Aleksandryjski, ojcowie kapadoccy, Atanazy, Ambroży, Augustyn, Pseudo-Dionizy, Maksym Wyznawca – to czołówka tylko najczęściej przywoływanych autorów patrystycznych. Anselm, Tomasz, Bonawentura zostali przyjęci jako główni reprezentanci scholastyki. Obok tych wymienionych pojawia się cały szereg innych imion, odwołań do ich dzieł, najczęściej przez lekturę źródłowej literatury, a nie tylko opracowań. Im bliżej współczesności, tym więcej pojawia się nazwisk i więcej zaprezentowanych zostaje poglądów: z teologii katolickiej, protestanckiej, prawosławnej, a ponadto filozofów Oświecenia i późniejszych. Przytaczana literatura wciągnięta w dyskusję jako źródłowa, ale i sekundarna obejmuje cały szereg języków: poza łaciną i polskim – również angielski, niemiecki, francuski, hiszpański, włoski. Poglądy całego szeregu tych autorów zostają szeroko omówione i wykorzystane w dyskusji i dalszej refleksji. To wyliczenie imponującej liczby źródeł faktycznie włączonych do analizy oraz wykorzystanej literatury pomocniczej jest w tym miejscu potrzebne, by wskazać na sposób, w jaki autor zrealizował swój zamiar zmierzania się z „najszlachetniejszą tradycją”. Jednak nawet przez podkreślenie tej obecnej w analizowanej pracy wielkiej liczby głosów z historii teologii i filozofii nie mielibyśmy gotowej odpowiedzi na pytanie, czy monografia spełniła zadość kryterium kompletności. Jak wiadomo, w poszukiwawczych pracach z dziedziny humanistyki wyczerpanie źródeł pozostaje postulatem często trudnym do realizacji. Robert Woźniak sam wyjaśnia, że celem jego pracy jest nie sama analiza historyczno-teologiczna, a podjęcie pewnego istotnego problemu i (możliwie) rozwiązanie go w oparciu o głosy tradycji teologicznej i współczesny dyskurs. Kryteria doboru literatury do tej refleksji i dyskusji pozostaną zawsze przedmiotem dyskusji. Z perspektywy analizy źródeł tak postawiony temat będzie zatem wciąż otwarty na dopełnienia i debatę. O kompletności i jakości podjętej analizy

źródeł nie świadczy więc zamknięcie katalogu źródeł, ale stworzenie dobrej ich reprezentacji i kompetentne ich wykorzystanie w dalszej, własnej refleksji. Uwzględnwszy razem wspomniany przed chwilą aspekt „ilościowy”, jak i fakt rzeczowej, głębokiej analizy literatury źródłowej, trzeba stwierdzić, że pod względem stosunku do literatury źródłowej praca prezentuje bardzo wysoki poziom.

Robert Woźniak podejmuje problem fundamentalny dla teologii chrześcijańskiej, który przejawia się w całym szeregu szczegółowych analiz, zwykle rozproszonych w wydzielonych szkolnie traktatach: trynitologii, chrystologii, soteriologii, antropologii, epistemologii teologicznej. Wydobywa zagadnienie niezwykle ważne z punktu widzenia współczesnej teologii, uprawianej w kontekście nowożytnym i po-nowożytnym. Chrześcijańska nauka o Bogu i człowieku (a szerzej: o świecie) stawia u podstaw zasadniczą zgodność między Bogiem a światem, zachowując świadomość nieprzekraczalnej różnicy między nimi. Teza ta, płynąca z doświadczenia wiary (Objawienia), natrafiała już przed nowożytnością, niemal od początku, na opór i spotykała się z rozwiązaniami, których chrześcijaństwo nie mogło zaakceptować. Sztandarowym tego przykładem w starożytności był kryzys ariański, a potem debaty chrystologiczne. Jednak najbardziej naznaczyły okres współczesny oświeceniowe i późniejsze idee przeciwstawiające człowieka i Boga – budowane według klucza autonomii podmiotu. Takie tezy, jak wiadomo, otwały szerokie pole dyskusji o charakterze apologetycznym. W tym kontekście praca Roberta Woźniaka jawi się jako próba podjęcia syntetyzującego dyskursu: łączącego różne obszary, w których wspomniany problem się pojawia, i szukającego uzasadnień z wnętrza źródeł wiary chrześcijańskiej – dyskursu, który jako taki nie jest (przynajmniej nie pierwszorzędnie) apologetyczny, ale teologiczno-dogmatyczny. Jest niewątpliwie zasługą autora pracy, że wykazuje wewnętrzny związek – we wspomnianej płaszczyźnie – problematyki pozornie tak odległej jak trynitologiczna, antropologiczna i epistemologiczna. Owocem tej pracy jest ukazanie w nowym świetle wewnętrznego powiązania prawd wiary; na przykład tak jawi się pogłębione, a zatem w jakimś zakresie nowe uzasadnienie zbawczego wymiaru Objawienia czy ukazanie trynitarnego ufundowania różnicy ontologicznej między Stwórcą a stworzeniem. Jeśli można pokusić się o śmiałe porównanie: w tej mierze – zakroju programu, przekraczającego granice traktatów oraz odważnego nawiązania do bogatej tradycji teologicznej – praca Woźniaka nawiązuje do stylu i treści myśli Hansa Ursy von Balthasara.

Cenną nowością wreszcie jest udana próba syntezy zagadnienia relacji Bóg – człowiek w obszarze pojęć „różnica i tajemnica”. Równocześnie tu trzeba zauważyć otwarte pytanie: czy taka wewnątrzteologiczna synteza bliskości i sobości, jedności i różnicy daje się spójnie opisać językiem filozofii? Czy najbliższa temu jest fenomenologia? Można rozdział trzeci monografii wraz z tytułowym terminem „teontologia” wziąć za typ rozstrzygnięcia tego problemu. Woźniak wyjaśnia, że termin „teontologia” ukuł jako odwrócenie określenia „ontoteologia”. Chce pokazać, że podporządkowanie prawdy o Bogu pojęciom metafizyki prowadzi do błędów („katastrofalnych skutków”, s. 300), dlatego należy myśleć „o Bogu i o świecie z wnętrza wydarzenia objawienia”, posługując się przy tym pojęciami metafizyki (tamże). W istocie projekt Woźniaka okazuje się takim rozwiązaniem: refleksją „z wnętrza wydarzenia objawienia”, która staje do dialogu z filozofią, ale nie przyjmuje jej systemowych wymagań, bo te w końcu ograniczyłyby chrześcijańską wypowiedź o Bogu i świecie. W tym sensie cała monografia może być traktowana jako próba utrzymania – jako niedialektycznej – prawdy o Bogu i świecie, mieszczącej się między dwoma zagrożeniami: poświeceniowego konfliktu autonomicznych podmiotów i idealistycznego „zniesienia” podmiotu; chodzi przy tym o obronę pozytywnego wyrazu tej prawdy, a więc uznanie podobieństwa człowieka do radykalnie „innego” Boga. To jeszcze

raz zbliża omawianą pracę do centrum myślenia teologicznego, które czerpie z dogmatu chalcedońskiego: jego poczwórne negatywne sformułowanie chroni pozytywną rzeczywistość (jedności i różnicy w Chrystusie). Rzeczywistość relacji Bóg – świat (człowiek) jest niedialektyczna, ale poznawcze i językowe przybliżenia do niej nie dają się zamknąć w postać systemowej wypowiedzi: potrzebują one apofazy, choć to nie umniejsza ich poznawczego waloru.

Po tych uwagach, które mają charakter podsumowań bądź dyskusji z głównymi tezami autora, a zatem świadczą jak najlepiej o poziomie pracy, czas na spostrzeżenie kilku drobnych błędów. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że przy tak obszernym materiale źródłowym nie znalazłem jakiegś nierzetelności w przedstawieniu poglądów, czyli niezgodności ze stanem faktycznym. Odnalazłem tylko jeden drobny błąd merytoryczny: w pierwszym rozdziale autor posługuje się wyrażeniem *reductio in mysterium*. Przy bodaj pierwszym jego użyciu (s. 76) zostaje on mylnie utożsamiony z „redukcjonizmem” (redukcją tajemnicy do tego, co niepoznawalne), ale już wkrótce (s. 116) będzie użyty we właściwej scholastykom konwencji, która jest zresztą zgodna z zamysłem przedstawianym w całej pracy.

Od strony edytorskiej praca wymagała niewątpliwie wielkiego wysiłku. Nie uniknięto, rzecz jasna, pewnych błędów. Wkradła się pewna ilość błędów w tytułach dzieł obcojęzycznych (np. s. 110, 113, 117, 123, 197, 286). Są to usterki nieczęste, ale w przypadku wznowienia wydania z pewnością należy je usunąć.

Recenzowana monografia Roberta Woźniaka podejmuje ważną problematykę teologiczną. Jej autor wykazuje się głęboką erudycją i umiejętnością wnikliwego myślenia. Z jednej strony zbiera szeroko rozproszony materiał, a równocześnie przedstawia samodzielną syntezę, która opiera się na dogłębnie przeanalizowanych źródłach, zostaje spójnie samodzielnie skonstruowana – także w oparciu o dyskusję z najnowszymi poglądami w szeregu teologicznych i filozoficznych dziedzin szczegółowych. Efektem jest dzieło o wysokiej jakości i zarazem – co nie może dziwić – wymagające od czytelnika niemało wysiłku intelektualnego. Ma ono z pewnością szansę pozostać ważnym punktem odniesienia na mapie współczesnych badań teologicznych: jako przedstawienie w nowym świetle problematyki Objawienia, teologicznej tożsamości człowieka oraz naświetlenie w tym kontekście teologicznej roli pojęcia tajemnicy.

Ks. Jacek Kempa

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,2 (2013), s. 490-494

Antoni Żurek, *Mysterium passionis – Corpus et Sanguis Christi – Communio. Eucharystia sakramentem wtajemniczenia chrześcijańskiego w Kościele łacińskim czwartego i początku piątego wieku*, Katowice 2012, 367 s. (*Studia Antiquitatis Christianae. Series Nova* 14).

Przedmiotem rozprawy jest Eucharystia w łacińskim piśmiennictwie teologicznym IV i V wieku, co sygnalizuje tytuł publikacji. Jak pisze autor we wstępie: „Przedmiotem niniejszego studium jest sposób prezentacji prawdy o tajemnicy Eucharystii w tekstach łacińskich (...) oraz istotne elementy tak prezentowanej doktryny (...) zależy nam na tym, aby zdefiniować, co Ojcowie łacińscy chcieli i zdołali powiedzieć na temat Eucharystii,